

A young woman with dark hair and glasses is shown from the chest up, wearing a light pink sweater. She is holding a thick stack of books. In the background, a chalkboard is visible with some mathematical equations written on it, including $10N_0 = 60$ and $11 \times \frac{1}{10} = 1.1$. The entire scene is framed by a large, stylized graphic element consisting of overlapping red, white, and blue curved lines.

Ocenianie osiągnięć edukacyjnych ucznia w świetle prawa oświatowego i co z niego wynika.

**SAMORZĄDOWY OŚRODEK
DORADZTWA METODYCZNEGO
I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI
w Kielcach**

Koleżanki i Koledzy, Nauczycielki i Nauczyciele szkół i placówek oświatowych.

Jestem nauczycielką języka angielskiego w publicznej szkole średniej od ponad 20 lat. Czas pandemii był dla mnie początkowo czasem trudnym, pełnym różnych pytań i wyzwań a ostatecznie niezwykle owocnym. W dobie zmian społecznych oraz debaty o roli szkoły we współczesnym świecie, chciałabym podzielić się moimi doświadczeniami wynikającymi ze zmiany sposobu oceniania. Jest on wynikiem potrzeby zmiany oraz dokładnej analizy przepisów prawa oświatowego. Wypracowane przez mnie zasady oceniania są moją odpowiedzią na jeden z punktów, jakie zawiera Zintegrowana Strategia Umiejętności 2030 w pierwszym obszarze oddziaływania: **UMIEJĘTNOŚCI PODSTAWOWE, PRZEKROJOWE I ZAWODOWE DZIECI, MŁODZIEŻY I OSÓB DOROSŁYCH /Temat działania/ 2. Upowszechnianie istniejących oraz opracowanie i wdrażanie nowych rozwiązań na rzecz rozwoju umiejętności podstawowych i przekrojowych oraz zawodowych dzieci, młodzieży i osób dorosłych / Kierunki działań: – doskonalenie metod i sposobów oceniania oraz sprawdzania efektów uczenia się.**

Obiecuję, że lektura mojego artykułu niejednokrotnie Was zaskoczy. Mam nadzieję, że pozytywnie. Miłej lektury!

Katarzyna Pelc-nauczycielka języka angielskiego
w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami
Integracyjnymi im. Cypriana Kamila Norwida
w Kielcach

Kielce, kwiecień 2022 r.

Ocenianie osiągnięć edukacyjnych ucznia i uczennicy w świetle prawa oświatowego i co z niego wynika.

Ocenianie to chyba jeden z największych problemów polskiego systemu edukacji, wokół którego narosło wiele mitów i nieporozumień. Dodatkowo ocenianiu często towarzyszy duży ładunek emocjonalny, gdyż często bywa ono również narzędziem przymusu, kontroli i niesprawiedliwości. To z kolei prowadzi w konsekwencji nie tylko do „zewnątrzsterowności” i zabijania motywacji wewnętrznej uczniów i uczennic, a nawet może skutkować niechęcią, apatią i całkowitą demotyacją wśród młodych ludzi.

Dlatego warto w tym momencie wrócić do podstaw, czyli do prawa oświatowego, które zdecydowanie przychodzi tutaj z pomocą. Kwestie te reguluje artykuł 44b Ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 roku (Dz. U. 1991 Nr 95 poz. 425 z późn. zm) oraz Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 22 lutego 2019 roku w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych (Dz. U. 2019 poz. 373).

Według artykułu 44b ust. 3 ocenianie zatem „polega na **rozpoznawaniu** przez nauczycieli poziomu i postępów w opanowaniu przez ucznia **wiedomości i umiejętności** w stosunku do wymagań określonych w **podstawie programowej** (...) oraz realizowanych w szkole programów nauczania”. Z powyższych słów wynika, że ocenić to znaczy wskazać, co już uczeń lub uczennica umieją i jakie postępy poczynili w odniesieniu do wymagań z podstawy programowej. Dlatego nie da się i nie można przykładowo „ocenić zeszytu, ćwiczeniówki czy aktywności”.

Chodzi tutaj o kwestię nazewnictwa i tego co wpisujemy do dziennika w kategoriach ocen. Wiadomym jest, że wykonując wartościowe zadania z ćwiczeniówki uczeń lub uczennica realizują wymagania podstawy programowej, zatem jeśli w zeszycie ćwiczeń wykonali zadania sprawdzające umiejętność czytania, to powinni dostać ocenę za czytanie ze zrozumieniem. Podstawa programowa nie wspomina również o aktywności w kontekście wymagań edukacyjnych i myślę, że to nie jest przypadek. Aktywność łatwo pomylić z gotowością do częstego zabierania głosu w czasie zajęć, co pozornie wydaje się być oznaką tego, czy uczeń lub uczennica nauczyli się jakiejś partii materiału. Z mojej praktyki zawodowej wynika, iż fakt, że uczeń lub uczennica nie są aktywni wynika czasem z bardzo różnych i skomplikowanych powodów. Ponadto, nie każdy uczeń lub uczennica mają odpowiednie cechy osobowościowe, które pozwalają im na tego typu aktywność, co nie

oznacza, że nie posiadli wiedzy z danego materiału. Swoiste karanie ich za to, choćby poprzez nie wystawienie im oceny za aktywność byłoby po prostu niesprawiedliwe.

W kolejnych punktach artykułu 44b ust. 5 Ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 roku (Dz. U. 1991 Nr 95 poz. 425 z późn. zm) jest napisane, że ocenianie ma na celu: „**informowanie** ucznia o poziomie jego osiągnięć edukacyjnych (...) oraz o postępach w tym zakresie”, „**udzielanie uczniowi pomocy** w nauce poprzez **przekazanie uczniowi informacji o tym, co zrobił dobrze i jak powinien dalej się uczyć**” oraz „**motywowanie** ucznia do dalszych postępów w nauce”. We wspomnianym wyżej rozporządzeniu jest mowa o ocenianiu „**bieżącym**, które ma na celu monitorowanie postępów ucznia oraz przekazywanie mu informacji o jego osiągnięciach edukacyjnych pomagających w uczeniu się, poprzez wskazanie, co uczeń robi dobrze, co i jak wymaga poprawy oraz jak powinien dalej się uczyć”.

Jak zatem widać ocenianie ma mieć przede wszystkim funkcję praktyczną i wspierającą ucznia w jego rozwoju. Dlatego należy sobie zadać pytanie czy wszystkie przepisy oceniania wewnątrzszkolnego jakie doprecyzowują szkoły spełniają te warunki, bo czyż akty niższego szczebla mogą być niezgodne z aktami wyższej rangi?

Jeśli chodzi o ocenianie cyfrowe to Ustawa o systemie oświaty z 7 września 1991 roku (Dz. U. 1991 Nr 95 poz. 425 z późn. zm) nakłada obowiązek wystawienia oceny numerycznej na koniec semestru i roku szkolnego. Daje możliwość rezygnacji z cyfr w roli ocen bieżących, być może dlatego, że cyfra bez informacji zwrotnej nie spełnia powyższych celów oceniania.

Ciekawym elementem przewijającym się w tych zapisach jest kwestia monitorowania postępów ucznia i uczennicy w nauce dzięki ocenianiu bieżącemu. Oznacza to według mnie, że przepisy oświatowe sugerują, iż nauka to pewien proces rozłożony w czasie, a błędy jakie popełnia po drodze uczeń są niejako integralną częścią tego procesu. Co więcej, omówione i zrozumiane przez ucznia i uczennicę stają się pomocą do dalszej nauki. Tak więc warto się zastanowić, czy zbyt częste stawianie ocen cyfrowych nie zaburza tego naturalnego procesu uczenia się, szczególnie w sytuacji, kiedy ten proces się jeszcze nie zakończył.

W kontekście oceniania i przepisów oświatowych warto jeszcze zwrócić uwagę, na punkt X w części „treści nauczania-wymagania szczegółowe” Podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia (Dz.U. 2018 poz. 467 z późn. zm.) języka obcego nowożytnego, w którym jest mowa o tym, że „uczeń dokonuje samooceny”. Zatem jest to zapis obowiązkowy, tuż po wymaganiach dotyczącym samych treści i umiejętności językowych. Jest to wyraźny zwrot

w stronę ucznia w zakresie **kompetencji ponadprzedmiotowych, o których mowa w Zintegrowanej Strategii Umiejętności 2030**, podpisanej przez MEiN w 2020 roku.

Biorąc pod uwagę powyższe przepisy oraz dobro i troskę o moich uczniów stworzyłam następujący system oceniania. Najlepiej połączyć ocenianie sumujące w postaci cyfry na koniec semestru i roku szkolnego z ocenianiem kształtującym w roli ocenianie bieżącego. Jeśli szkoła nie praktykuje oceniania bieżącego, bezcyfrowego warto napisać dla siebie stosowną innowację pedagogiczną.

Moja innowacja była poprzedzona listem skierowanym do rodziców wybranych przeze mnie klas, w którym wyjaśniłam, dlaczego warto eksperymentować z tą formą oceniania. W porozumieniu z dyrekcją szkoły rodzice mieli pozostawiany wybór, czy chcą, aby ich dzieci były oceniane bezcyfrowo czy nie. Wszyscy się zgodzili i do tej pory nikt nie zgłaszał żadnych problemów. Na koniec roku szkolnego poproszę rodziców o wypełnienie ankiety ewaluacyjnej, o czym też informowałam w wysłanym wcześniej liście. Tak jak pisałam powyżej, stosuję dwa rodzaje oceniania. Prace pisemne, ustne oraz prace projektowe oceniam w sposób kształtujący. Takie oceny moi uczniowie i uczennice dostają po zakończeniu każdego działu w podręczniku. W Statucie naszej szkoły nie ma zapisów dotyczących ilości ocen, jakie powinien postawić nauczyciel. Obydwie formy oceniania mogą się doskonale uzupełniać i dają uczniom i uczennicom możliwość świadomej pracy nad własnym rozwojem.

Ocena kształtująca pełni rolę informacyjną dla uczniów i uczennic i służy poprawie kompetencji, zwłaszcza w momencie, gdy uczniowie jeszcze nie zakończyli nauki danego tematu. Dzięki ocenianiu kształtującemu uczniowie i uczennice **otrzymują informację zwrotną** (w formie pisemnej lub ustnej) na jakim są etapie rozwoju konkretnych umiejętności / znajomości struktur gramatyczno-leksykalnych oraz w których obszarach wymagana jest wzmoczona praca. Istotne jest, by informacja zwrotna była przekazywana uczniowi regularnie i klarownie. Należy też zwrócić szczególną uwagę na fakt informowania uczniów i uczennic o kryteriach oceniania przed rozpoczęciem pracy nad zadaniem. Informacja zwrotna powinna składać się z czterech elementów: co jest wykonane dobrze, co wymaga poprawy i jak należy to poprawić oraz w jaki sposób pracować dalej. Nie jest konieczne, by za każdym razem nauczyciel podawał pełną informację zwrotną, jednak zakłada się, że aby wspomóc proces nauki, feedback powinien być udzielany przez nauczyciela jak najczęściej. Częściowa rezygnacja z oceniania sumującego na rzecz oceny kształtującej pozwala na pozbycie się

presji wysokich wyników i stresu związanego z pisaniem sprawdzianów. Przywraca też **wewnętrzną motywację do nauki.**

Moi uczniowie i uczennice dokonują również regularnej samooceny, najczęściej na koniec każdego miesiąca (chyba, że z jakiegoś powodu ustalimy inaczej). Swoją samoocenę nagrywają odpowiadając na trzy pytania: Czego się w tym miesiącu nauczyłem/nauczyłam? Z czym miałem/miałam problemy? Które z punktów podstawy programowej realizowałem/realizowałam? Oprócz tego robią zdjęcia wszystkich stron ze swojego zeszytu z danego miesiąca.

Co daje mi, jako nauczycielce taka forma samooceny? Pytanie pierwsze o to, czego uczniowie i uczennice się uczyli się w danym miesiącu jest kluczowe, jeśli chodzi o kwestię ich świadomości realizowanych treści oraz celów nauki. Jeśli uczniowie i uczennice wiedzą czego i po co się uczą, jak wiadomo znacznie wzrasta ich motywacja wewnętrzna.

Pytanie o ewentualne kłopoty w nauce jest bezcenne, z punktu widzenia doraźnej pomocy oraz indywidualizacji pracy. Jako nauczycielka dostaję wyraźny sygnał nad czym trzeba jeszcze popracować i mogę konkretnemu uczniowi zaoferować konkretną pomoc.

Ostatnie pytanie o realizację podstawy programowej daje uczniom i uczennicom możliwość sprawdzenia się pod kątem wymagań egzaminacyjnych. Uważam, że ten dokument powinien być pomocny nie tylko nauczycielom i nauczycielkom, ale również uczniom i uczennicom. Niech to również uczniowie i uczennice trzymają rękę na pulsie i niech sami kontrolują co już umieją, a czego nie. Oni naprawdę wiedzą najlepiej gdzie mają ewentualne braki w swojej wiedzy i umiejętnościach. Moi uczniowie i uczennice wklejają wymagania z podstawy programowej na końcu zeszytu na początku roku szkolnego, kiedy omawiamy wymagania edukacyjne i sposoby ich sprawdzania.

Dlaczego proszę moich uczniów i uczennice o nagrywanie samoocen? Choćby po to, aby móc wysłuchać wszystkich i nagrać im informację zwrotną. Jak wiadomo nie ma na to zawsze czasu na zajęciach, a porozmawianie ze wszystkimi na ten temat jest praktycznie niemożliwe. Ponadto, dzięki temu pomysłowi mogę zaobserwować jak dojrzewają i uczą się tej trudnej sztuki samooceny. Niektórzy naprawdę lepiej się dzięki tej procedurze poznali, Mało tego-widzą jak im służą (bądź też nie) niektóre moje techniki uczenia (się), czym też chętnie się ze mną dzielą. Piękne jest dla mnie to, że nie boją się czasem powiedzieć, że w tym miesiącu nie za bardzo uczyli się angielskiego. Wiem wtedy, że dotarliśmy do momentu największej samoświadomości, kiedy ja jako nauczycielka nie muszę wkraczać z narzędziami przymusu, że wyrzuciliśmy przysłowiowe kij i marchewkę. I to właśnie jest dla

mnie największy sukces, a czas kiedy dostaję ich samooceny najciekawszym i najbardziej satysfakcjonującym czasem w miesiącu.

Ocenę sumującą na koniec semestru i roku szkolnego wystawiam po przeprowadzeniu indywidualnej rozmowy z każdym z moich uczniów i uczennic. Uczeń lub uczennica opowiada mi o swoich postępach w nauce, pokazując prace i zapisy w zeszycie. Co ciekawe nasze opinie praktycznie zawsze są zbieżne, co według mnie świadczy o tym, że uczniom i uczennicom warto zaufać i w nich wierzyć.

Mam świadomość, że zaproponowane przeze mnie zasady oceniania wymagają zmiany wielu utartych przekonań oraz że praktykowanie ich nie zawsze jest łatwe. Osobiście, do dalszej pracy z ich zastosowaniem, motywują mnie osiągnięte przez moich uczniów i uczennice rezultaty w nauce oraz zdecydowane polepszenie relacji między nami, co z pewnością sprzyja jeszcze skuteczniejszej nauce.